

Edmund Mazur

Szpalty pamięci : adwokat Wacław Fijałkowski (1903-1994)

Palestra 38/9-10(441-442), 238-240

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adwokat Waław Fijałkowski (1903–1994)

Odszedł mój dobry kolega. Mogę tak powiedzieć, bo pracowałem z Nim w jednym zespole ponad 20 lat.

Adw. Waław Fijałkowski urodził się 16 lipca 1903 r. we wsi Olszewko w powiecie mławskim jako syn Franciszka i Marianny z Maranowskich, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Ojciec zmarł w 1914 r. pozostawiając sześcioro dzieci. Dzięki matce i rodzeństwu rodzina utrzymała więź uczuciową. Pozwoliło to zachować godność i stateczność, co jest tak ważne i istotne dla środowiska chłopskiego. Tę tak ważną cechę społeczności chłopskiej kol. Fijałkowski wielokrotnie podkreślał przy wielu okazjach, upatrując w niej podłoże uczciwości, pracowitości i patriotyzmu. Mimo biedy i trudnych lat wojennych i powojennych, dzięki własnej pracowitości i pomocy rodziny, w 1924 r. uzyskał maturę w Mławie. Studia prawnicze ukończył w 1929 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Opowiadał często, ile trudu kosztowało go zdobycie matury, a następnie ukończenie studiów. Imał się róż-

nych zajęć – od prac fizycznych po korepetycje – aby tylko uczyć się.

Pracowitość, upór i konsekwencja spowodowały, że ze studiów wyszedł z dobrą opinią i dzięki niej został aplikantem Sądu Apelacyjnego w Warszawie w roku 1930. Aplikację odbywał w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. Egzamin z wynikiem pomyślnym złożył w dniach 21–25 X 1932 r. przed komisją egzaminacyjną Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Kiedy przeglądałem kiedyś skład tej komisji egzaminacyjnej, stwierdziłem, że wchodził do niej ówcześni luminarze prawa, wielce zasłużeni dla kraju i praworządności, którzy zapisali chlubną kartę w historii.

I tak rozpoczęła się bogata kariera prawnicza kol. Fijałkowskiego. Kilka dni po egzaminie, bo już 12 XI 1932 r., otrzymał nominację asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Już po 10 miesiącach został powołany na sędziego Sądu Grodzkiego w Międzyrzeczu. Stamtąd został przeniesiony 14 XI 1935 r. do Sądu Grodz-

kiego w Siedlcach, a 25 III 1937 r. do Sądu Grodzkiego w Warszawie.

Zapytałem kiedyś kol. Fijałkowskiego, dlaczego tak często zmieniał sądy. Odpowiedział mi, że obowiązywał wtedy taki system, oparty na zwyczaju. Zakładało się, że aby wykształcić dobrego sędziego, trzeba mu stworzyć warunki do wszechstronnego poznania środowiska i stosowania przepisów prawa w tym właśnie środowisku. Nie do rzadkości należało więc takie przesuwanie sędziów. Do tego trzeba dodać, że Waclaw Fijałkowski nie był jeszcze nadmiernie obciążony obowiązkami rodzinnymi, a kwestie finansowe i lokalowe nie odgrywały roli. Sędzia otrzymywał odpowiednią gratyfikację na przeprowadzkę i urządzenie się w nowym miejscu, a uzyskanie wówczas odpowiedniego mieszkania dla sędziego też nie przedstawiało żadnych trudności. Ponadto nie było w zwyczaju, by sędzia lub jakikolwiek mianowany urzędnik państwowy odmówił przeniesienia się i objęcia stanowiska. Po takim przygotowaniu „terenowym”, dnia 13 I 1939 r. kol. Fijałkowski otrzymał nominację na wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim. Funkcję tę pełnił do 3 IX 1939 r., tj. do dnia przymusowej ewakuacji całego sądu piotrkowskiego, zakończonej po kilkunastu dniach na wschodnich terenach Polski.

Jeszcze w czasie działań wojennych kol. Fijałkowski powrócił do Warszawy. Po pewnym czasie zgłosił się do polskich władz sądowniczych i został w kwietniu 1941 r. skierowany na stanowisko wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach, a od 1 V 1942 r. na analogiczne stanowisko w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Funkcję tę pełnił

do wybuchu Powstania Warszawskiego. Wybuch powstania zastał Go poza Warszawą. Na początku 1944 r. zgłosił się do dyspozycji organów sądowych. Otrzymał skierowanie do Sądu Okręgowego w Płocku – Wydział Zamiejscowy w Mławie w charakterze wiceprokuratora. Pełnił tę funkcję w okresie od 3 III 1945 r. do 31 XII 1946 r. Skierowanie do Mławy było uzasadnione znajomością terenu mławskiego. Chodziło o zorganizowanie sądownictwa i uruchomienie normalnego życia społecznego. Po reorganizacji sądownictwa kol. Fijałkowski z dniem 1 I 1947 r. został mianowany prokuratorem Sądu Okręgowego w Mławie i funkcję tę pełnił do 11 IV 1949 r. Z dniem 28 II 1949 r. został delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie w Departamencie Nadzoru Prokuratorskiego pełnił odpowiedzialną funkcję kontrolną. Tu też doznał kolejnego awansu na wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Nominacja ta (z dnia 11 IV 1949 r.) miała krótki żywot, gdyż już 8 lutego 1950 r. Waclaw Fijałkowski został przeniesiony w stan spoczynku. Dziś wiemy dlaczego. Następowąa stalinizacja życia społecznego w Polsce. W przyspieszonym trybie pozbywano się przedwojennych sędziów jako niepokornych fachowców.

Waclaw Fijałkowski wybrał wtedy adwokaturę. Nie miał żadnych trudności. Znany był jako wyśmienity prawnik, dobry kolega i patriota. Całe środowisko prawnicze Warszawy i okolic wystawiło Mu dobrą opinię. Już 2 III 1950 r. uzyskał wpis na listę adwokacką i wkrótce rozpoczął wykonywanie zawodu w kancelarii indywidualnej.

Tak zaczął się nowy rozdział w Jego życiu. Przy kawie żartował, że stół sędziowski obszedł ze wszystkich stron,

ale zawsze jako uczestnik wymierzania sprawiedliwości. Po powstaniu zespołów adwokackich trafił do zespołu nr 15. Wykonywał w nim praktykę adwokacką od 1 III 1953 r. do 30 IV 1976 r., kiedy zdecydował się odejść na emeryturę. Dał się tu poznać jako życzliwy kolega, wyrozumiały i tolerancyjny, bardzo pracowity i sumienny. Zawsze podziwiałem Jego opanowanie i znajomość akt.

Adwokat Waclaw Fijałkowski często bronił chłopów z powiatu mławskiego i okolic. Wszyscy zgłaszali się do Niego jak do ostatniej deski ratunku. Wielu chłopom pomógł, wielu wybronił, zapewniając sobie ich wdzięczność i szacunek. Kochał zawód prawnika i choć wybrał go, jak mówił, przypadkiem, przylegał on do Jego mentalności i poczucia prawości. Adw. Wł. Sutkowski opowiadał mi, że jako uczeń klasy maturalnej wysłuchał wykładu Waclawa Fijałkowskiego o prawie i prawnikach. Było to w roku 1949 w Mławie w tym samym Gimnazjum im. St. Wyspiańskiego, w którym wcześniej sam zdawał maturę w roku 1924. Wykład był tak interesujący, że 1/3 maturzystów z tej klasy poszła na prawo! Adwokat Sutkowski stwierdził, że słuchaczy urzekła argumentacja poparta przykładami z ży-

cia oraz sama osobowość wykładowcy-prokuratora.

Waclaw Fijałkowski służbę wojskową odbył w latach 1929–1930, kończąc podchorążówkę rezerwy w Zambrowie i uzyskując stopień porucznika. Nie miał dobrych wspomnień z tego okresu, ale podchodził do tego z humorem i wyrozumiałością.

W adwokaturze brał udział w pracach samorządu. Przez wiele lat był członkiem komisji dyscyplinarnej i Wyższej Komisji Dyscyplinarnej oraz Komisji Rewizyjnej NRA. Znany był z wnikliwości przy rozpatrywaniu spraw, umiaru i taktu. Przez kilka lat był kierownikiem zespołu. Silnie związany ze wsią, działał w Stronnictwie Ludowym, ale nie angażował się nadmiernie. Głosił pogląd, że społeczność polska przeżyła okupację dzięki wsi polskiej – ona uratowała naród od głodu, dała schronienie tysiącom partyzantów i działaczy, a następnie zapewniła biologiczne przetrwanie narodu. Po przejściu na emeryturę kol. Fijałkowski poświęcił się całkowicie sprawom rodzinnym, synom i wnukom.

Odszedł 8 lipca br. w wieku 91 lat. Odszedł skromny, odważny, mądry kolega. Takim pozostanie, jestem przekonany, nie tylko w mojej pamięci.

Edmund Mazur